Nr. 123. Kraków, Piątek 5 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

†

Józef Bliziński.

Był to ostatni dzień, w którym drogie szczątki znakomitego pisarza pozostawały jeszcze pomiędzy nami... Ze wszystkich dni żałoby — wczorajszy był najsmutniejszy, bośmy stracili w nim z przed oczu ziemską powłokę tego człowieka, którego duch tylko żyje już pomiędzy nami...

Rano przy zwłokach w domu żałoby, odprawione zostały trzy msze święte, z których jedną celebrował współredaktor *Kurjera Polskiego*, ks. Bielenin, o godzinie 11 przed południem. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele świata literackiego i artystycznego.

Pełen grozy i powagi był ten pokój, kirem obity, cichem światłem jarzących świec rozwidniony — a jednak smutny i przejmujący do głębi. Ten pokój — to pracownia i sypialnia autora „Chwastu“, — pracownia, w której Bliziński przemyślał wiele nad ostatnią komedją i stworzył typy niepospolitej piękności. — Jakże to smutno obejrzeć się po tej próżni, jaka zaległa cztery czarne ściany wobec tej czarnej, śmiercią groźnej trumny. . .

Jeszcze kilka spojrzeń długich, skierowanych na zmienione rysy zmarłego, jeszcze jedna, uschnięta z wieńca „dzika różyczka“, rzucona w trumnę — i wieko na wieki zapada i Jego drogie szczątki przed nami na zawsze zakrywa . .

Kiedyśmy mieli iść za pogrzebem, chmury zaległy widnokrąg. Lecz jakoś zapanowała szczęśliwie pogoda — i cały obrzęd żałobny odbył się poważnie, w grozie swej pięknie i majestatycznie.

Przed godziną trzecią gromadzić się zaczęły tłumy publiczności z najinteligentniejszych i najszerszych warstw naszego miasta. Kraków cały przybył tu, aby wielkiemu pisarzowi oddać należny Mu hołd. . .

Wzruszający to był moment, kiedy trumnę wyniesiono z domu. — Zadźwięczał z piersi młodzieży akademickiej w połączeniu z chórem Towarzystwa muzycznego wspaniały marsz Mendelsohna; „Beati mortui!“. . .

Z melodją tą porywającą a smutną zlewał się ton brzmiący dzwonów krakowskich, które dzwoniły zmarłemu na Anioł Pański“. . .

Na mównicę, nad trumną się wznoszącą wstąpił kolega ś. p. Blizińskiego, także pisarz dramatyczny niepospolitego talentu, Michał Bałucki i głosem pełnym wzruszenia w te się odezwał słowa:

W imieniu tych, którzy razem z ś p. Józefem Blizińskim pracowali dla sceny polskiej a dla których był On i będzie niedoścignionym wzorem, zabieram głos, aby w tę ciemną, tajemniczą drogą, którą duch Jego od nas odchodzi, posłać Mu kilka słów pożegnania i głębokiego żalu. Bo był On dla nas serdecznym druhem, a choć talentem przeszedł wszystkich i stał wysoko nad nami, to sercem był nam bliski a skromnością swoją zawstydzał najskromniejszych.

To też boleść rozpiera serce, gdy się pomyśli, że Go już więcej nie zobaczymy w naszem gronie, że nieusłyszymy już więcej Jego cichego, sympatycznego głosu, jakim zawsze przemawiał do nas, nie uczujemy więcej ciepłego uścisku Jego przyjacielskiej dłoni.

Nie autora znakomitych utworów dramatycznych w Nim tracimy, bo te utwory zostaną z nami i żyć będą, póki scena polska istnieć, póki mowa polska brzmieć nie przestanie; ale tracimy zacne, poczciwe serce, które tak miłowało wszystkich i wszystko, że nawet tam, gdzie z obowiązku swego zawodu musiał karcić błędy i wytykać wady, czynił to z wyrozumiałością wytrawnego pedagoga i ojcowską miłością.

Tą miłością zdobył On sobie miłość ludzi i należał do tych wyjątkowo cierpliwych ludzi, którzy nie mają nieprzyjaciół ani niechętnych.

Dziś to poczciwe serce bić przestało, ręka, którą kreślił „Pana Damazego“, jedną z najświetniejszych komedyj pofredrowskiej epoki, zimna już i nieczuła na uścisk bratni, a zgon Jego okrył żałobą i napełnił wielkim smutkiem wszystkich, nawet tych, co go mniej znali, a cóż dopiero mówić o tej, która była ciągłą towarzyszką Jego mozolnego żywota? która od tylu lat złą i dobrą dolę z nim dzieliła? jakaż boleść będzie tej biednej, gdy oddawszy ostatnią posługę zmarłemu, wróci sama do opustoszałego domu, gdzie każdy kącik, każda pamiątka po Nim mówić jej będzie: był — ale Go już nie ma — i nie będzie ani jutro, ani za rok — nigdy! — Smutny twój los, nieszczęśliwa wdowo; ale niech Ci go osładza ta myśl, że ci zostało po Nim sławne nazwisko, jakiem nie każda kobieta poszczycić się może, — że nie ty sama śmiercią Jego osierocona, że tysiące wraz z tobą płaczą po tej stracie i oddają cześć pamięci zmarłego.

Cześć Ci drogi mistrzu i przyjacielu. To warzysze twoi żegnają Cię przez usta moje. Przyjmij wyrazy hołdu, łzy nieutulonego żalu, ostatni uścisk bratni i słowa pożegnania od tych, którzy Cię nigdy nie zapomną.

Bliziński był rodem z Warszawy. Nic więc słuszniejszego, że stolica przemówiła nad trumną swego syna przez usta znanego literata, p. Marjana Gawalewicza, który wygłosił, co następuje:

Mówią, że gwiazda spada w przepaść wszechświata, kiedy umiera człowiek, a kiedy się stoi u takiej trumny, jak ta — to poetyczne podanie wydaje się faktem.

Ciemniej się robi na niebie naszem, gdy takie gwiazdy gasną.

Zabrała nam śmierć pisarza niepospolitego talentu, zabrała człowieka zacnego serca, zabrała duszę dobrą i czystą, pokrzywdziła nas ciężko i to wtedy właśnie, kiedy nam najwięcej dobrych, czystych i dzielnych potrzeba.

Z Bożej łaski przychodzą, z Bożego dopustu ubywają.

Po ich stracie ból zacina nam usta, a dusza tylko przez oczy mówi łzami.

Jeżeli w takiej chwili starczy mi głosu, to dlatego, by spełnić obowiązek i tę drogą trumnę ze zwłokami autora „Rozbitków“ pożegnać żywem słowem od druhów i przyjaciół z jego rodzinnego miasta.

Spoczywaj w sławie i pokoju! . .

Bóg nie wysłuchał Twojego wołania przed zgonem: „Ja nie chcę umierać, ja żyć muszę!“ i ziemski Twój byt w wieki skończony, ale wysłucha Cię gieniusz naszej literatury i sztuki, wysłuchają Cię wdzięczne serca Twych ziomków i będziesz żył przez swoje dzieła, przez potomstwo Twego twórczego ducha, przez wszystkie swe postacie żyjące na scenie, przez miłość, na którą umiałeś zasłużyć: bo człowiek, co jak Ty: tworzył, kochał i wierzył, — nie umiera, nie ginie wraz ze swą ziemską powłoką, ale żyje szlachetniejszą, nieśmiertelną cząstką swojej istoty — żyć musi w pamięci i czci potomnych! . .

Spoczywaj w sławie i pokoju mistrzu nasz, druchu i przyjacielu niezapomniany!

Kondukt żałobny, prowadzony przez mistrza ceremonii, p. Jana Staszczyka — w naj większym porządku i głębokiej powadze ruszył naprzód.

Otwierała pochód sympatyczna krakowska „Harmonja“, która wykonywała na przemian marsze żałobne Szopena i Beethovena. Druhy „Sokoły“ w zwartych szeregach pod dowództwem swego naczelnika kroczyli w dalszym ciągu.

Młodzież akademicka szła w następnej kolei.

Ks. Infułat Krzemieński szedł na czele licznie reprezentowanego duchowieństwa. Ks. ks. Karmelici, Kapucyni, Reformaci, Dominikanie, Paulini, Franciszkanie, Bernardyni, Juzuici oraz świeccy kapłani poprzedzali deputacje, niosące wieńce.

„Koło literacko-artystyczne“ reprezentowali prezes Juljusz Kossak, dyrektor Zathey, prof. Domaniewski i Teodor Rygier; Wieniec młodzieży nieśli akademicy. Następowały deputacje redakcyj: *Kurjera Polskiego* (Lwów i Kraków), *Swiata*, Administracji *Kurjera Polskiego*, deputacje teatrów krakowskiego i hr. Skarbka.

Na wysokim czarnym karawanie zaprzężonym w cztery konie spoczywała trumna — a na niej między innemi widniał wielki wieniec z świeżych róż...

Karawan otaczały cechy krakowskie z chorągwiami.

Szpaler straży ogniowej miejskiej szedł obok cechów.

Za trumną postępowała żałobą okryta wdowa po ś. p. Józefie Blizińskim, pani Pelagja z Sokołowskich Blizińska, wsparta na ramieniu redaktora dr. Józefa Orłowskiego. Poza nimi kroczył tłumny zastęp przyjaciół, wielbicieli, znajomych, kolegów. Mnóstwo osób z wyższych sfer towarzyskich uczestniczyło w oddaniu hołdu czci najgodniejszemu pisarzowi.

Cały pochód nosił na sobie cechę powagi i wspaniałości. Ulice, któremi postępował kondukt, były oświecone latarniami, z wielu okien na Rynku, ulicy Szewskiej i Florjańskiej powiewały sztandary żałobne.

Z krużganku Bramy Florjańskiej zabrzmiał zawsze piękny chór „Lutni“, pod kierownictwem dyrektora Steibelta...

Po przejściu ulic Basztowej, Lubicz, Strzeleckiej — na wprost schroniska ks. Lubomirskich — zdjęto trumnę z karawanu i poniesiono ją aż do grobu.

Pierwszą zielenią wiosny pokrywający się cmentarz krakowski przyjął na wieczny spoczynek ciało ś. p. Blizińskiego. A kiedy pochód nad mogiłą stanął, kiedy trumna przy otworze grobu się znalazła — pomiędzy świerkami zakwilił śpiew słowika, przejmujący głęboko, aż w potężnej pieśni „Salve Regina“ — utonął...

Przed spuszczeniem trumny do grobu, przemówił p Zygmunt Sarnecki w te słowa:

Oddając ostatnią posługę chrześcijańską zwłokom ś. p. Józefa Blizińskiego, wiemy, że żegnamy tylko ciało. Nie rozstajemy się z duchem, bo najlepsza część jego ducha — dzieła jego — pozostają z nami. Pisarz znakomity nie umiera. Odchodząc w świat tajemniczy, pozostawia współziomkom w spadku doskonalszą połowę swego istnienia, swoją nieśmiertelność ziemską — i nią wzbogaca ogólny skarb nieśmiertelności narodu. Z duchem Blizińskiego przyszłe pokolenia obcować będą za pośrednictwem jego nieśmiertelnych utworów, drgających życiem. Wnukowie nasi poznają przez nie serca i twarze dziadów i pradziadów, jak my obecnie poznajemy w nich ojców naszych i starszych braci.

Bliziński malował przeważnie wnętrza dworów i dworków szlacheckich, z ich mieszkańcami, co mu niektórzy poczytywali za jednostronność, inni za stronność. A jednak my co go znaliśmy, wiemy, że serce jego do gruntu polskie obejmowało gorącą miłością wszystkie klasy społeczne; nie było w niem ani jednostronności, ani stronności, ani wyłączania, ani nienawiści; tylko... w komedjach autora „Pana Damazego“ (czego może dotąd nie zauważono i nie skonstatowano) odbijają się, jak w kryształowem żwierciedle spokojnego jeziora, rysy i fizjonomje ludzi epoki wczorajszej, która, chociaż wydaje się jeszcze naszą, należy już jednak do przeszłości.

Dla Blizińskiego była ona teraźniejszością, bo łączyła go z nią atrakcja wspomnień.

Jak typy Fredry odwzorowują czasy pomiędzy księstwem warszawskiem a powstaniem listopadowem, tak sceniczne postacie Blizińskiego noszą na sobie piętno lat, poprzedzających rok 63. Ta cecha — nie archaiczna — ale przeszłościowa, w połączeniu z wielu zaletami, jak piękność stylu, czystość języka, bystrość obserwacji, prawda w rysunku i malowaniu charakterów, stawia już dziś komedje Blizińskiego w szeregu polskich dzieł klasycznych, a niezapomnianego ich twórcę pozwala nazwać jednym z klasyków naszych.

Potrąciłem o wyraz „prawda“ ledwie w przelocie. Wracam doń, bo kiedy mówi się o Blizińskim, wyraz ten powinien mieć honorowe pierwszeństwo przed innemi. Bliziński kochał prawdę całą duszą; prawda była jego busolą życiową i artystyczną. Z niej i przez nią poczęły się wszystkie jego dzieła; przez nią głównie staną się nieśmiertelnemi. Nie szukał on prawdy odległej, tej która dopiero będzie; wystarczała mu najbliższa, otaczająca lub wspomnieniowa; prawda z tych czasów, w których jeszcze nie pisał, ale w których odczuwanemi wrażeniami i obserwacją przygotowywał się do zawodu komedjopisarskiego. To też kto go znał wie, że był prawdy żarliwym wyznawcą, że jej wiernie służył, że szedł za nią — w pismach i w życiu — jak za gwiazdą przewodnią, że przez nią i dla niej walczył i zwyciężał.

Patrzyłem długie lata na walki i tryumfy Twoje zacny, szczery, prosty miłośniku prawdy, więc Cię nie żegnam, jak tego co odchodzi, aby nie wrócić więcej. Wierzę, że wrócisz duchem do czytelników i słuchaczów polskich — którzy, dopóki piękny nasz język brzmieć będzie na ziemi — w imię prawdy, gorąco odczutej — otaczać będą czcią i miłością wielkie imię Twoje.

Imieniem artystów dramatycznych pożegnał wielkiego autora p. Edmund Rygier:

Oto stoimy stroskani nad mogiłą jednego z najlepszych synów naszej matki ziemi, która obumarłe szczątki ciała wielkiego pisarza przyjmie na wieki do swego łona, a Jego duch nieśmiertelny uleci do swej niebieskiej Ojczyzny, gdy nasza ziemska przywdzieje żałobę po Tym, który przez lat kilkadziesiąt znojnie pracował dla chwały narodu i pożywny plon złożył w spichlerzu rodzimego piśmiennictwa.

Oto pełnego zasług najzacniejszego człowieka i genialnego talentu pisarza — żałuje dziś społeczeństwo całe, opłakują towarzysze na niwie literackiej — jednakże dla nas, aktorów, których On karmił płodami twórczego ducha, zasilał poetyczną fantazją i pracą niespożytą krzepił moc sceny narodowej — strata to najboleśniejsza, najdotkliwsza.

Wszak ś. p. Bliziński był arcymistrzem swojskich typów scenicznych, wyróżniających się w całej masie oryginalnego komedjopisarstwa głębokością i ścisłością psychiczną, podpatrzoną w naturze przenikliwym wzrokiem badacza dusz ludzkich i odtworzoną z wysokim artyzmem i poetyczną prawdą.

Wszak najsurowsi krytycy i dramatopisarze nasi stawiają Go tuż obok ojca komedji polskiej, autora „Zemsty“ i „Slubów“ i tę samą skalę talentu przyznają.

A więc był On jedną z dwóch potężnych kolumn, na których wspiera się gmach polskiej sztuki teatralnej, — był przez wiele lat główną jej podporą i świetlaną ozdobą.

Jakże więc nie opłakiwać nam, rzeszy aktorskiej, tego wielkiego twórcy, który wykrzesał siłę talentu i miłości tchnieniem uduchowił liczną plejadę scenicznych postaci, drgających pełnią życia i poezji, a tak wdzięcznych, tak łechcących wyobraźnię aktora piętnem rodzimej swojskości!

Kreacje Blizińskiego — to nie gliniane figurki, nie mdłe i bezduszne cienie, — to ludzie żywcem wyrwani naturze, strumieniem piękna obmyci i uwięzieni w misternych ramach komedji; to rozliczne społeczeństwa naszego typy z krwią i namiętnością, cnotą i przywarą tak jasno, tak plastycznie stworzone, że gdy aktor zbliży się do nich pozna i umiłuje szczerze. — otworzą mu serca, przemówią dość zrozumiałym językiem bólu i radości, pozwolą snadnie wcielić się w siebie i napełnią pierś aktora — odtwórcy zdrojem rozkoszy estetycznej.

Kreacje Blizińskiego dają nam, aktorom polskim, ten istotnie posilający ducha pokarm, jaki obcy artyści znajdują w genialnych tworach Szekspira i Moliera, — dają nam prawdę życiową i piętno poetyczne, a więc nieśmiertelnością poją dusze nasze.

Kreacje Blizińskiego wiecznie przemawiać będą do dziatwy Apollina:

Najwolniejszej matki wolne syny,
Z podniesioną twarzą się wzbijajcie,
W prawdy i piękna promienne dziedziny,
Innych koron nie szukajcie!
. . . .

Dziś z bólem serca oddać musimy ziemi martwą powłokę wielkiego komedjopisarza, o którym dziejopisowie literatury niestartemi głoskami pisać będą na kartach historji, społeczeństwo długo pamiętać, a my, żyjący i potomni artyści uwielbiać i czcić będziemy zawsze Ciebie, promieniejący duchu, który potęgą talentu ugruntowałeś świątynię sztuki naszej i ozłociłeś ją słonecznym blaskiem narodowej chwały.

Jako za życia składaliśmy Ci w ofierze wawrzyny, tak i po śmierci rzucamy na Twą mogiłę wieniec zasługi, ślubując wieczny hołd i cześć w sercach naszych przechować dla Twego Imienia.

Zakończył przemówienia członek redakcji *Czasu* dr. Ignacy Rosner imieniem krytyki dramatycznej. Mowę tę podamy jutro.

I trumna, zamykająca ciało ś. p. Józefa Blizińskiego, zsunęła się w podziemia. Uczestnicy żałobnego pochodu na pamiątkę zmarłego zrywali z wieńców kwiaty i liście...

Śpij spokojnie Wielki Duchu!...

* * *

W dniu wczorajszym redakcja naszego pisma otrzymała z Wiednia następujący telegram:

„Za pośrednictwem dziennika, którego Bliziński był współredaktorem, przesyłam cześć dla jego talentu, wyraz żalu z powodu istotnej tym razem straty, jaką poniósł teatr polski oraz wspomnienia, że pierwszy miałem szczęście wystawić „Damazego“. *Koźmian*“.

* * *

Artyści teatru poznańskiego nadesłali wyrazy współczucia z powodu śmierci ś. p. Blizińskiego.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Piusa V papieża; jutro: św. Jana w Oleju apostoła.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 5 maja. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“. — O g. 8 w. posiedzenie Towarzystwa technicznego. — O g. 8 w. przedstawienie Chevalier Thorna w kasynie powszechnem.

Sobota 6 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Uriel Acosta“ tragedja w 5 aktach. Występ Romana Żelazowskiego. — O g. 8 w. przedstawienie Chevalier Thorna w kasynie powszechnem.

Niedziela 7 maja. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Otello“ Szekspira. Występ Romana Żelazowskiego. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 4 p. p. odczyt p. Kazimierza Malczewskiego w sali ratuszowej. — O g. 8 w. przedstawienie Chevalier Thorna w kasynie powszechnem.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 5 maja.

JE. dr. Biliński, prezydent kolei państwowych przybył wczoraj z Oświęcimia do Krakowa. JE. pan prezydent zamieszkał w hotelu Saskim. Popołudniu zwiedzał biura krakowskiej dyrekcji ruchu.

Marjan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika ilustrowanego* bawi w naszym mieście.

Robert Wolff, znany księgarz-wydawca przybył do Krakowa.

Sekcja ekonomiczna gminy miasta Krakowa, uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przystąpić bezzwłocznie do parcelacji gruntów miejskich na Maślakówce, oraz gruntów miejskich nabytych od dra Harajewicza pod Zamkiem. Następnie uchwalono, aby p. Aleksandrowi Szafrańskiemu w zamian za grunta i za szosowanie trzech ulic odstąpić bezpłatnie 65 sążni gruntu miejskiego. W końcu sekcja uchwaliła darować 5 metrów kwadratowych gruntu na grób ś. p. Józefa Blizińskiego.

Z teatru. *(j. l.)* Uroczystem było wczorajsze przedstawienie. Dawano po raz drugi prolog, skreślony przez Łucjana Rydla na cześć ś. p. Józefa Blizińskiego i nieśmiertelną komedję „Pan Damazy“. Prologu wysłuchano z należną powagą, „Damazego“ z pietyzmem. Pierwszy przemówił do nas szczerością żalu, drugi — porywał prawdą i prostotą założenia i tem wiecznie trwałem pięknem poetycznem, jakie z każdej sytuacji, z każdej niemal postaci bije w „Damazym“. To takie codzienne, a jednak nowe. Takie rzewne, a jednak nieckliwe. Sceny dramatyczne, wzruszające głęboko — bez aparatów scenicznych. Sceny o zakroju lżejszym, podane bez soli atyckiej, bez efektów, a przecież do łez rozśmieszające. Strona erotyczna komedji, to jeden z najpiękniejszych poematów, jakie w literaturze naszej spotykamy, choć w skromną sukienkę prozy przybrana. „Damazego“ słucha się od pierwszych słów, do ostatniego zdania z jednem natężeniem uwagi, z każdą chwilą z zwrastającym zachwytem. Po zapuszczeniu kurtyny — długo jeszcze brzmią w uszach słowa Damazego, które on z prostotą wypowiada: „Wszak na holenderskim dukacie napisano: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae delabuntur*“. W łacińskiem tem przysłowiu streszcza się teza premjowanego dzieła, a idąc dalej... dewiza, którą gorliwie wyznawał Bliziński.

Artyści „Pana Damazego“ wykonali świetnie, tak jak przystało na przedstawienie uroczyste. Z pod ogólnej pochwały, choć z całem uznaniem dla dobrych chęci, wyjąć musimy interpretatorkę Mańki.

Wieczór ten był zarazem drugim występem gościa naszego p. Romana Żelazowskiego, który przepięknie odegrał rolę Seweryna.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. Na porządku dziennym: 1) Wykład profesora Sławomira Odrzywolskiego „O zamku w Baranowie“ i 2) „Pogadanka o planie regulacyjnym m. Krakowa“.

Na poufnem posiedzeniu murarzy, cieśli i studniarzy, odbytem w dniu 3 maja b. r. uchwalono jednogłośnie:

I. Pracy dziennej 11 godzin t. j. od godziny 6 zrana do godziny 12 w południe i od godziny 1 do godz. 6 wieczór.

II. Każdy robotnik zobowiązany jest mieć książkę robotniczą (najdalej do 9 maja b. r.) gdyż inaczej nie będzie do pracy przyjęty.

Równocześnie zaprasza się wszystkich majstrów, murarzy, cieśli i studniarzy na walne zgromadzenie dziś 5 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Zgody“ przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Pracodawcy.

NADESŁANE.

W sali kasyna powszechnego.

W piątek dnia 5 maja b. r. o godz. 8 w.
Wstępne przedstawienie
SEANCE STARTLING PHENOMENA
znanego we wszystkich częściach świata
Prestidigatora i iluzionisty
CHEVALIER THORN
z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.
WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ
największy tryumf w iluzji
po raz pierwszy w Krakowie
„AEROLITHA“
czyli tajemnica wędrowniczki powietrznej.
Bilety wstępu do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego i podczas przedstawienia przy kasie. 449 1 ?

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane p. t. **„Żywot św. O. Franciszka z Assyżu"** napisał ks. Stanisław BIEGAŃSKI S. P. z 8 rycinami, Cena egzemplarza 60 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia mieszkanie umeblowane w ogrodzie. Ulica Siemiradzkiego Nr. 8, I piętro, między godzinami 11-tą a 4-tą.

2000 złr. potrzebne do interesu fabrycznego, egzystującego od lat 30 w Krakowie na 8%. Wiadomość w Admin. »Kurj. Polsk.« w Krakowie. 181 3 3

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. R. M. 2072 9 ?

Osoba biegła w krawieczyźnie podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **NINA**, Kraków, ulica Florjańska Nr. 36 na dole.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Na wieś w bliskości Krakowa do 2 panienek 5 i 7 lat poszukuje się panny, któraby mogła udzielać początków nauk. Adres wskaże stróż przy ulicy Senackiej Nr. 6 w Krakowie.

Bicykle, Rovery, z pneumatykami i bez i wszystkie przybory sportowe dostarczają taniej jak wszędzie: **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV Hauptstrasse 51.

Języka niemieckiego łatwo nauczyć się mogą osoby starsze przy ulicy Florjańskiej Nr. 7, trzecie piętro, w Krakowie. Warunki bardzo korzystne. 192 3 4

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Kamienica piętrowa z murowaną oficyną, o 17 ubikacjach, za Wisłą, tuż za mostem, (widok piękny, powietrze zdrowe), dobrze się rentująca, wolna od podatku jeszcze lat 10, za niewielką dopłatą jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kantorze **W. Bujańskiego,** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie.

Oferty na kupno używanych maszyn (rowerów) przyjmuje się w biurze krakowskiego Klubu Cyklistów z r. 1892 na ul. Karmelickiej l. 34. 197 2 3

Do wynajęcia dworek z ogrodem i gruntem, pod Nr. 51 nad stawem, w Półwsiu Zwierzynieckiem. Bliższa wiadomość tamże. 191 2 3

RESTAURACJA
TURLINSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Piątek d. 5 Maja.

ZUP. Barszcz zabielany. Consommé Julienne. Rosół z łazankami
PRZYST. Jajka à la Berci. Ryzotto z wątróbki. Vol-au-vent.
PIECZ. Fricandeau cielęce z szpin. Befsteak siekany à la Glimberg. Rozbef z jarzynkami.
LEGUM. Dolki z masłem. Ryż z śmietaną. Galaretka.

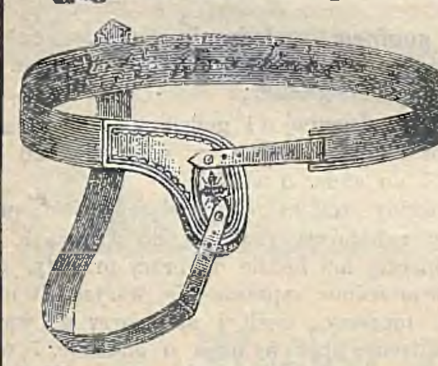
PIERWSZA
GALICYJSKA FABRYKA
słomianych
opakowań do flaszek
w Krzeszowicach
(stacja kolei północnej),
poleca swoje wyroby. Ceny fabryczne.
373 5 100



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26

Jest do sprzedania w obrębie miasta
kilka parcel budowlanych
w najlepszem i najzdrowotniejszem położeniu, z gruntem wybornym do budowy i odpowiadającym wszelkim warunkom sanitarnym, ze zdrową wodą, w punkcie, gdzie rozwija się ruch budowlany, gdzie mają stanąć niebawem
dwa wielkie budynki rządowe, jak gimnazjum państwowe i koszary obrony krajowej.
Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Kowalskiego,** naczelnego rachmistrza krakowskiej Kasy Oszczędności. 362 6 ?

Ważne dla potrzebujących.



Bandaże przepuklinowe dla obojga płci, własnej i najnowszej konstrukcji, bez sprężyn, szczególnie polecają się dla osób w biurach pracujących i tym, którzy cały dzień stoją nie sprawia w noszeniu żadnej dolegliwości; wykonywa jedynie podług dokładnej miary.

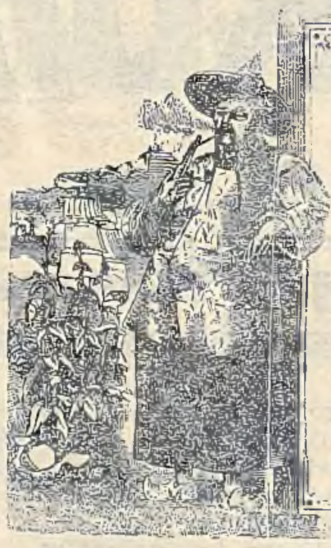
Jan Kanty Brückner,
praktyczny bandażysta oraz dostawca bandaży dla Kasy Chorych miasta Krakowa. **Plac Marjacki Nr. 3.** 333 15 20

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filja wiedeńskiej fabryki
UBIORÓW MĘSKICH
i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.
zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:
ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne
oraz
WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.
Ceny jak najprzystępniejsze.
Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.
Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.



a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW



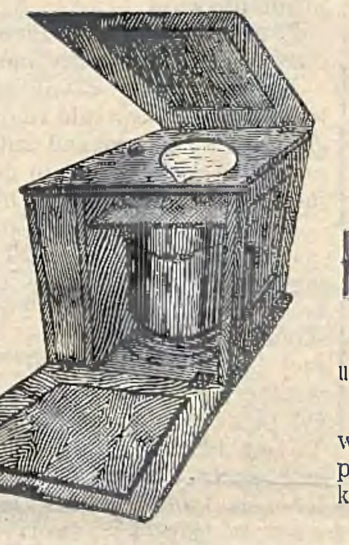
Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,
poleca ze zbioru majowego:

	zł.
½ kig. Congo	1·60
„ Souchong czarna	2·—
„ „ zbiór majowy	3·
„ Kaysow czarna	4·-
„ wysiewki herbaciane	1·30
„ wysiewki z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104
Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.
We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku.
PIERWSZY KRAJOWY
ZAKŁAD SZKLARSKI w KRAKOWIE
założony w Krakowie 1864 r.
TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO
przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.
Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.
Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,
oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku
t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.



C. k. uprzywilejowana
pracownia wyrobów metalowych
Lejarnia z cynku
i specjalna fabryka klozetów
Henryka Bogdanowicza
we Lwowie, ul. Piekarska l. 13
uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892
Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek)
Cenniki rozsyła gratis i franco. 29 52

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.
Skład fabryczny
SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW
i szewiotów,
kamizelek pikowych i jedwabnych.
Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 16 ?
FRANCISZEK CUŻYDŁO
Kraków, Sukiennice 27.
NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

W nowym magazynie
MEBLI
w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.
wielki wybór mebli
z własnych pracowni dostarczony
Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala
tapicera. stolarza.
Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z eleganją gustowne odrobienie.
Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.
Ceny bardzo nizkie.
Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis
Ludwik Chomiak Tapicer, **Władysław Duval** Stolarz

Na sezon kąpielowy
421 **W RYMANOWIE** 3 3
ordynować będzie od 1-go czerwca b. r.
Dr. Jan Jodłowski.

!CENTRALNA KAWIARNIA!
Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem kawiarnię przy ulicy **Grodzkiej L. 31, I piętro w Krakowie,** którą prowadzę pod osobistym nadzorem.
Mojem zadaniem będzie dostarczyć Sz. Publiczności najświeższych i najlepszych produktów spożywczych.
Nowa Kawiarnia
posiada kompletną czytelnię wszystkich gazet, **BILARD** i inne gry towarzyskie.
Prosząc o liczne odwiedziny pozostaję
z uszanowaniem **W. Dydaś,**
413 4 6 właściciel i kierownik zakładu.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie: **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną bladość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa Usuwa z twarzy pryszcze, liszaj, trądziki, pierzchnienie, i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

JAN IHNATOWICZ
we **LWOWIE** w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3. ul. **Halicka, róg** Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20, w CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 2005 III

JABŁKA tyrolskie i krajowe od 10 cnt. funt. **Pomarańcze i cytryny** w najlepszych gatunkach. Wszelkie nowalje jako to: **szparagi, kalafiory, rzodkiewka i sałata.**

Jarzyny suszone bocheńskie: fasolka zielona i szparagowa, warzywa do rosołu (Julienne) marchewka karota krajana, groszek zielony i t. p.

Ogórki kiszone i korniszony.

BULION z dziczyzny wyśmienity, własnego wyrobu po 3 złr. oraz wołyński po 2 złr.

KNORECK i Spółka.



GRZYBKI suszone litewskie, zupełnie jasne i bez korzonków po 1·60 funt.

SERY wszelkiego gatunku krajowe i zagraniczne.

ŚWIEŻE MASŁO DWORSKIE deserowe i kuchenne.

CHLEB WIEJSKI czysto żytni jasny i ciemny.

Kompoty, konfitury i marmulady we wszelkich gatunkach.

Wódki, Likiery i Koniak francuski słynnej Firmy Lanneluc-Sanson w Bourg sur Gironde.

Bryndza majowa, szynka i wędliny.

Ryby, śledzie i wszelkie marynaty.

Raki żywe zawsze na składzie **i Drób tuczony**

poleca:
KAROL KNORECK I SPÓŁKA
Pierwszy handel dziczyzny, towarów kolonjalnych, win, wódek i delikatesów w Krakowie, Florjańska 23.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się pocztą odwrotną. Handel zakupuje przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, raków i jaj pantarczych. 402 7 ?

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" **C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.**
Wielki wybór listew na ramy w najnowszych profilach, wykonuje ramy do **tegorocznych premij od złr. 2 ct. 50 do 15 złr.** — Poleca najnowsze **angielskie papiery: listowy w kasetach od 25 ct. za 25 kopert i 25 listów, 100 kopert i 100 listów** formatu angielskiego 90 ct — Najprzedniejsza **woda kolońska, mydła, wszelkie przybory toaletowe, szczotki, szczoteczki, grzebienie, perfumy** i t. p. Ceny fabryczne. **Wielki wybór przyborów do palenia poleconych. TUTKI (Gilzy) nieklejone, z najlepszej bibułki francuskiej, w książeczkach oryginalne francuskie bibułki.** 400 1 ?

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: **bieliznę męzką, szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego